

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 9 września.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Gorgoniusza M. Jutro: Miłkołaja. — Gr.-kat. Dziś: Tymona Prep. Jutro: 28. Mojseja. — Słow. Dziś: Sobiebor. Jutro: Władysława.

Wschód słońca 5:35, zachód 6:18.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarnieckiego 25) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedziele 40 h., młod. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadzwyczaj zajmujących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzesa. Oprócz tego mnogi dzieł również słynnych artystów jak Grottgera, Bratkowskiego, Grabińskiego, Kossaków, Tepy itd. itd.

Foto-Plastikon 46 razy premiowane w Pasażu Hausmana od 4 do 10 września do widzenia: Z terenu rosyjsko-japońskiej wojny, Kraj i mieszkańcy Korei.

Teatr miejski: Dziś: „Wojna domowa“, komedia w 3 aktach Z. Przybylskiego. Jutro: „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach K. Lindana i J. Wilhelma.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Marsz Kurokiego.

Londyn. (Tel. wł.). Kuroki forsownymi marszami zdąża od północnego wschodu do Mukden, spodziewając się odciąć większą część armii Kuropatkin. Na południe przed Mukdenem toczy się zacięta bitwa. Rosyanie w panicznym strachu opuszczają miasta mandżurskie. Drogi są wszędzie usłane trupami i rannymi.

Zbrojenia Japonii.

Berlin. (Tel. wł.) Zbrojenia Japonii trwają bez przerwy dalej. Obecnie n. p. wstrzymano ruch pasażerski na wszystkich kolejach, ponieważ przewożą nowy korpus z 40.000 ludzi do portów, skąd natychmiast będzie wysłany na plac boju.

Z pod Liaojangu.

Tokio. (TBK.) Pomimo wielkiego pożaru wzniesionego w Liaojangu przez Rosyan przed opuszczeniem miasta, jeszcze wielkie zapasy dostały się w ręce Japończyków.

Kuropatkin w Mukdenie.

Londyn. (TBK.) „Daily Mail“ donosi z Kupantse: Kuropatkin przybył onegdaj do Mukden; ludność chińska opuszcza Mukden. Na północ od Liaojangu walczą jeszcze. Onegdaj przejechało przez Mukden 80 wagonów z rannymi. Przybyli tam angielscy i amerykańscy sprawozdawcy żalili się na obchodzenie się z nimi Japończyków, którzy wszystkich nie-Japończyków uważają za szpiegów.

„Nowik“ w niebezpieczeństwie.

Petersburg. (TBK.) W telegramie generał-lejtnanta Lapunowa do cara powiedziano, że dwie szalupy japońskie, które zbliżyły się do krążownika „Nowika“ w porcie Korsakowska na Sachalinie, założyły na tym krążowniku druty do min, które jednak nie eksplodowały. Dotąd usunięto dziewięć takich min.

Korsarstwo rosyjskie.

Londyn. (TBK.) W sprawie doreczenia carskiego rozkazu okrętom rosyjskim „Petersburg“ i „Smoleńsk“ donosi Biuro Reutera: Krążownik angielski „Forte“ opuścił Zanzibar we wtorek rano i zbliżył się do owych dwóch rosyjskich okrętów, które go spostrzegły dopiero, gdy był tuż przy nich. Chciały one odjechać, ale „Forte“ dał sygnał, że ma dla nich ważne depezesy, wówczas się zatrzymały. Jeden z oficerów angielskich udał się z rosyjską szyfrowaną depeszą napokład „Petersburga“, poczem komendant „Petersburga“ udał się na pokład „Forte“ i oświadczył, że natychmiast odjeżdża. Oba okręty zaraz odjechały. Wkrótce połączył się z nimi parowiec, wiozący węgiel.

Sily rosyjskie.

Tokio. (B. Reutersa.) Według obecnej oceny, armia rosyjska podczas walk pod Liaojanem składała się z 184 batalionów piechoty i 128 szwadronów kawalerii, oraz 572 dział.

Orędzie mikada do armii.

Tokio. (TBK.) Cesarz wydał do armii orędzie, w którym składa jej życzenia z powodu świetnych zwycięstw, odniesionych w tak trudnych warunkach. Koniec wojny jeszcze daleki — powiedziano w orędziu — należy więc z cierpliwością i męstwem dalej walczyć.

Umowa koreańsko-japońska.

Londyn. (TBK.) Tutejszy poseł koreański oświadczył wobec współpracownika Biura Reutera, że nieuzasadnione jest przypuszczenie, iż umowa zawarta między Koreą a Japonią oddaje rządy Korei w ręce Japonii. Korea mimo tej umowy zachowuje niezawisłość.

Zamówienia japońskie.

Pittsburg. (B. Reutersa.) Japończycy zamówili w stalowniach Carnegiego 750 tonn płyt stalowo-niklowych dla pancerników wojennych.

Kinczu portem wolnym.

Londyn. (TBK.) „Daily Telegraph“ donosi z Czi-fu: Rząd chiński ogłosił Kinczu, położone w odległości 32 kilom. od wybrzeża na drodze z Niuczwanu do Pekinu jako wolny port. W ten sposób handel ma być skierowany przez Niuczwan, który Japończycy ogłosili jako port wolny, wprost do Chin.

Flota bałtycka.

Petersburg. (TBK.) Car odjeżdża dziś (piątek) rano do Kronsztadu, ażeby obejrzeć flotę bałtycką.

W okręgach uzupełniających wileńskim, kijowskim, kazańskim i odeskim mają być zmobilizowane dwa korpusy armii, które równocześnie wyruszą na plac boju.

Wejhajwej. (B. Reutersa.) Ubiegłej nocy słyszano tu huk dział na morzu.

Londyn. (TBK.) Sprawozdawca „Standardu“ donosi z Szangaju: Według opowiadań Chińczyków Rosyanie zatrudniają tysiące Chińczyków przy budowie fortyfikacji w Tienlin.

„Daily Mail“ donosi z Seul, że Rosyanie mieli w północno-zachodniej Korei w zatoce Possieta odciąć japońską dywizję, która tam wylądowała.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Koronacja Matki Boskiej w Tarnobrzegu.

Tarnobrzeg. (Tel. pryw.) Wczoraj w południe biskup przemyski X. Pelczar dokonał uroczystej koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej, który przed wiekami był w posiadaniu rodziny Tarnowskich w Dzikowie; następnie obraz ten znajdował się w tutejszym kościele OO. Dominikanów. Koronatorowi asystowali arcybiskup X. Teodorowicz i biskup X. Fiszer. Na tę uroczystość przybyło około 30.000 ludzi. W akcie koronacji uczestniczyła cała rodzina Tarnowskich z Stanisławem i Zdzisławem Tarnowskim, Rada powiatowa, okoliczne obywatelstwo i mieszczaństwo. Po uroczystości OO. Dominikanie podejmowali śniadaniem licznych gości, podczas którego wniesiono kilka toastów. Popołudniu uroczysta procesja poniosła koronowany obraz do zamku Dzikowskiego; obraz niosło duchowieństwo, a od bramy pałacu członkowie rodz. Tarnowskich. Obraz ustawiono obok kaplicy pałacowej; tutaj wygłosił podniosłe kazanie arcybiskup X. Teodorowicz. Podczas powrotu do kościoła obraz kolejno nieśli Tarnowscy, obywatelstwo, mieszczaństwo i lud. Wieczorem iluminowano zamek Dzikowski, gdzie odbył się obiad na cześć biskupów.

O pomoc rządową.

Praga. (Tel. wł.) W Kostelcu nad Łabą odbył się wczoraj obestany przez wszystkie stronnictwa czeskie

71

JAN ZAGÓRSKI.

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

— Oj, przeszłaś ty, przeszłaś i ży i niedole... a chociaż mała twoja rączka, dużo na niej przecież stoi napisane... Czeka cię jeszcze dużo szczęścia, choć wrogów ono ma dużo przeciw sobie, ale nie wydołają oni zważyć twojej gorącej miłości... Toż nie smuć się, panienko, bo i jego też zmóźdz nie potrafią podstępni ludzie i będzie on taki twoim, a zostanie nim aż do śmierci...

Mówiąc to, cyganka miała na twarzy wyraz, jak gdyby była w tej chwili przeniesioną gdzieś w sfery ziemskie, a sardoniczny uśmiech, kryjący się aż dotąd w lewym kąciu jej ust, zniknął zupełnie...

Nagle Jadzia wyrwała rękę z jej palców gwałtownie i zaciskając ze wszystkich sił powieki, z pod których dwie łyzy brylantowe zabłyśły wbrew jej woli, uciekła do pokoju.

Po małej chwili Tatianka z wystraszoną miną wyniosła cyganom srebrny pieniądz, który krogulcze palce starej pochwyciły łapczywie.

Tymczasem Wólczek zabrał się z całą energią do wyrzucenia cyganów za bramę. Nie lubił on zdawna wróżek, które przepowiadały mu zawsze na żonę różną

księżniczkę i królową, a on tymczasem dostawał kosza za koszem od szlachcianek nawet.

— Paniczu wąsaty... pozwólcie, powrózę — zaczęła zawodzić filuternie młoda cyganka, chcąc poprobować i na nim mocy swych oczu zalotnych, lecz Wólczek wpadł już w pasję i w ręce klaszcząc, wrzeszczał na służbę:

— Onufry!... Ihnat!... jest tam który?!... Precz mi z podwórza z tą hołotą!... Jeśli się nie wyniosą natychmiast, wyszczużę psami!...

Posłuszna rozkazowi służba wyprosiła, acz z mniejszym znacznie, aniżeli rozkazodawca, zapalem, z podwórza podejrzanych gości, poczem bramę zawarto i na kłódkę zamknięto.

Ciężkie sny trapiły Jadzię tej nocy. Zasnawszy nad ranem szczególnie twardo, zbudziła się wbrew zwyczajowi dopiero na dźwięk godziny 8-ej, przespawszy porę karmienia Farysa, które, po odmówieniu pacierza, było codziennie najpierwszem z jej zajęć porannych.

Z pewnem zdziwieniem odchyliła dzisiaj firankę, nie widząc na ramie okna smugi słonecznego blasku, co zastępowała jej kompas. Tajemnica wyjaśniła się natychmiast: na dworze, szepcząc cichutko, padał deszcz drobny, którego kropelki, siekły zlekką gęstą liść bżowych krzaków, pełnych ćwierkania wróbli, co pochowały się w gąszczu przed słońcem. Słońce przepadło za chmurami.

Otworzył okno, wpuściła Jadzia ciepłe, miękkie, pełne aromatów powietrze, zmieszane z ostrym zapachem mokrej ziemi, które owiało jej twarz, snem rozgrzana, spędzając z niej ostatnie ślady męczącego snu.

Na próżno wszakże silła się, aby sobie przypomnieć, co jej się śniło... Zostało jej tylko wrażenie, że było to coś strasznego, bardzo strasznego... ale co?... nie była w stanie dociec... Widzenia senne uleciały bez śladu, zostawiając tylko po sobie w sercu niby drzazgę.

Poszła do stajni, za nią Tatianka, niosąc w przetaku złocisty owies, własną panią rączką starannie przesiany dla Władkowego wierzchowca.

Farysa jednak nie było u żłobu na zwykłym miejscu.

— Gdzież Farys?! — zapytała Jadzia w głos, zdziwiona.

Czyżby Ihnat, nie dawszy mu obroku, wyjechał na nim na zwykły spacer ranny?..

Stangret, zapytany, nie umiał nic powiedzieć, gdzie koń być może i Ihnat.

— Może za cyganami popędził w pogoń? — wyraził tylko przypuszczenie. — Ludzie po wsi gadają, że u starosty cerkiewnego i u młynarza zniknęły konie...

Minęła godzina, o Ihnacie jeszcze ni słycho. Posłano na zwiady. Wieczorem dopiero wrócili gońce ale wrócili z niczem. O Ihnacie zarówno jak o cyganach zaginął wszelki ślad, do czego deszcz, padający bez przerwy, przyczynił się niemało.

Jadzia była w rozpacz. Co powie Władek, nie zastawszy za powrotem Farysa!.. Więc taką była jej troskliwość, której tak gorąco ulubionego konia zalecał?

Tymczasem Dominika, siedząc jak Ugolino nad jej głową, kąsała ją gderaniem:

(C. d. n.)

meeting w sprawie klęsk elementarnych. Przemawiali posłowie: Herold, Forst i Piasek. Jednogłośnie przyjęta rezolucja stwierdza, że tylko państwo może zwalczyć panujące przesilenie, dając ludowi możliwość zarobku, przez rozpoczęcie prac regulacyjnych, dalej przez odpisanie zaległych podatków i udzielenie bezprocentowej pożyczki. Rezolucję tę zakomunikował namiestnik dr. Koerberowi.

Ucieczka ks. Ludwika Koburskiej.

Paryż. (Tel. wł.) „L'Humanite“ ogłasza list posła Suedekena, który opowiada, że księżna Ludwika w ubiegłym tygodniu mieszkała u niego, a obecnie znajduje się w miejscu zupełnie bezpiecznym, które będzie wyjawione dopiero wówczas, kiedy otrzyma gwarancję, że nie zamkną jej znowu w domu dla obłąkanych. Suedeken twierdzi, że wiadomość o małżeństwie księżny z Mattachichem są zupełnie zmyślane.

Wstrzymanie wyładowania okrętu.

Hamburg. (TBK.) „Hamburger Fremdenblatt“ donosi, że angielski parowiec Bishohsgete, który przybył z La Platy, musiał wstrzymać wyładowanie towarów, ponieważ pod podkładem znaleziono wielką liczbę zdechłych szczurów. Poddano je badaniu bakteriologicznemu. Parowiec poddano prowizorycznie kwarantannie.

Paryż. (TBK.) W Ober-Liebich (w pow. Czeska Lipa) zmarł suweren Zakonu Maltańskiego i Wielki przeor hr. Guido Thun-Hohenstein.

Zebranie posłów z miast.

Na zaproszenie prezydenta dr. Małachowskiego, posła na Sejm krajowy, odbyło się wczoraj o godzinie 10:30 rano w gmachu ratuszowym zebranie posłów sejmowych z miast i Izby handlowych, w którym oprócz zapraszającego wzięli udział posłowie: dr. Leo, Witosławski, Maryewski, dr. Rutowski, Michałowski, dr. Jahl, Vayhinger, Michalski, dr. Maiss, Sala, dr. Schätzel, dr. Tarnawski, Fedorowicz, dr. Loewenstein, Rotter, dr. Tomaszewski i dr. Jabłoński.

Zagajając zebranie prezydent dr. Małachowski oddał cześć pamięci i zasługom ś. p. Tadeusza Romanowicza, poświęcając jego działalności dłuższą przemowę. Zgromadzeni uczcili jego pamięć przez powstanie.

Następnie zawiadomił dr. Małachowski obecnych, że w myśl uchwały powziętej 27 października 1903 r. przez posłów z miast i Izby handlowych w porozumieniu z posłem dr. Leo sprosił na dzień dzisiejszy zebranych, ażeby wcześniej przed rozpoczęciem kadencji sejmowej zastanowić się nad akcją posłów miejskich, przeprowadzić dyskusję nad sprawami tak ważnymi i doniosłymi dla miast, jak np. uregulowanie spraw ubogich i w związku z tem domów przymusowej pracy, domów dla nieuleczalnych i t. d., wynagrodzenie miast za prawo propinacyi ustające w r. 1910, prestacje szkolne, opodatkowanie przedsiębiorstw miejskich, sprawy fasyi, składu komisji podatkowych i sposobu egzekucyi, wynagrodzenie za poruczony zakres działania i określenie tegoż, ciężary wojskowe (kwatery i t. d.), świadczenie gmin na cele rządowe, wojskowe rejonu prochowe i forteczne, wynagrodzenie za utrzymywanie gościńców rządowych, udział miast w dochodach z podatków konsumpcyjnych i t. d., sprawa subwencji państwowych i t. d.

Sprawy te należałoby omówić, wybrać te najważniejsze, które na najbliższej kadencji miałyby być poruszone i we formie konkretnych wniosków postawione i dla poszczególnych spraw wyznaczyć referentów.

Dr. Małachowski podał też do wiadomości, że nieobecność usprawiedliwili posłowie dr. Fruchtmann, dr. Rappaport, dr. Jaworski i hr. Skrzyński.

Na wniosek prezydenta dr. Leo przewodniczącym zebrania wybrano prezydenta dr. Małachowskiego, który na sekretarza powołał posła dr. Tomaszewskiego.

W dyskusyi, która się rozwinęła, pierwszy zabrał głos dr. Leo i podniósł, że oprócz spraw poruszonych przez dr. Małachowskiego, należałoby, aby posłowie zajęli się także sprawą budżetu krajowego na rok 1905, albowiem istnieje podobno projekt znacznego podwyższenia dodatków krajowych, co na budżety miast szczególnie większych walczących z niedoborami musiałoby wywrzeć fatalny skutek.

Również doniosła jest sprawa subwencji państwowych dla większych miast, którą osobno specjalny referent powinien się zająć.

Posel dr. Jahl, prowadzący jako zastępca członka wydziału krajowego obecnie referat finansowy, podaje do wiadomości zebranych, iż wobec nieuniknionych bardzo znacznych dalszych wydatków, szczególnie na cele szkolnictwa i oświaty, co do których w tym roku nadwyżka wyniesie przeszło 800.000 koron, dalej ze względu na ciągle rosnące wydatki na cele zdrowotne i konieczność milionowych wydatków na regulację rzek będzie Wydział krajowy zmuszony przyjąć do Sejmu z wnioskami o podwyższenie dodatków krajowych o 5 prc. i wnieść na zaciągnięcie nowej pożyczki w kwocie 6.250.000 koron.

Jest to nieuniknionem, pomimo, że Wydział krajowy bardzo wiele niezbędnych wydatków z preliminarza skreślił, a dochody obficie preliminarzował.

Posel Jahl podaje dalej do wiadomości, że co do uregulowania spraw ubogich jest już przygotowane przedłożenie Wydziału krajowego, a co do zniesienia prawa propinacyi, względnie wynagrodzenia miast w r. 1910 rozesłało już okólniki do kompetentnych władz z żądaniem wyjaśnień tak, że dotyczące niełatwe i obszerne studia w tej sprawie są w pełnym toku.

Wyjaśnienie posła Jahl'a przyjęto do wiadomości, poczem przystąpiono do rozdziału referatów.

1. Referat o budżecie krajowym objął — dr. Leo.
2. Sprawy subwencji państwowych, a w związku z tem wynagrodzenia za utrzymywanie gościńców rządowych — dr. Rutowski.
3. Referat o uregulowaniu spraw ubogich — dr. Małachowski i dr. Jabłoński
4. Sprawy domów przymusowej pracy — Maryewski w porozumieniu z drem Małachowskim i Jabłońskim.
5. Sprawy zniesienia propinacyi w r. 1910 — dr. Fruchtmann, który zastanowił się również nad myślą posła Vayhingera, aby Wydział krajowy w tej sprawie zarządził ankietę z reprezentantami rządu.
6. Sprawy obciążenia miast prestacjami szkolnymi — dr. Tomaszewski.
7. Sprawy opodatkowania przedsiębiorstw miejskich — Fedorowicz i dr. Loewenstein.
8. Sprawy egzekucyi podatkowych, fasyi i komisji podatku osobisto-dochodowego — Rotter.
9. Kwatery i ciężary wojskowe — dr. Tarnawski.
10. Wojskowe rejonu forteczne i prochowe — dr. Leo i dr. Małachowski.
11. Prestacje gmin na rzecz państwa co do nowych budynków rządowych, szkół, gimnazyów i t. d. — dr. Tomaszewski.
12. Udział miast w dochodach z podatków konsumpcyjnych i innych — dr. Leo.

Sprawę opłat gminnych od poborów służbowych uchwalono na razie nie poruszać.

Posel Sala podniósł ważną sprawę wynagrodzenia miast za sprawowanie poruczonego zakresu działania i określenie tego zakresu.

Referentami tych spraw obrano posłów dr. Jaworskiego i dr. Maissa.

Posel Jabłoński poruszył sprawę osobnych statutowych miejskich dla 30 miast.

Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi uchwalono pozostawić tę sprawę inicjatywie stałej organizacyi 30 miast.

Na tem zakończono obrady o godzinie 12-tej w południe.

Następnie podejmował zgromadzonych śniadaniem prezydent dr. Małachowski.

Podczas śniadania prezydent dr. Leo wniósł w gorących słowach toast na pomyślność stolicy kraju w ręce prezydenta miasta dr. Małachowskiego, który odpowiedział toastem na pomyślność stałej akcyi wszystkich miast w ręce dr. Leo.

Popołudniu o godzinie 4-tej udali się goście w towarzystwie prezydenta miasta dr. Małachowskiego i wiceprezydenta Michalskiego w sześciu powozach do miejskiego Muzeum przemysłowego, który zwiedzali szczegółowo oprowadzani przez kustorza Muzeum p. Rebczyńskiego, a stamtąd na plac wystawowy na wystawę drobiu.

Tarnobrzeg Bartoszowi Głowackiemu.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).

Tarnobrzeg, 6 września.

Przy wjeździe do miasta pięknie w zieleń przybrana brama. Po obu stronach ulicy słupy jedliną uwieńczone. Porządek możliwie dobry. Na Rynku naprzeciw kościoła OO. Dominikanów kramy. U samego wjazdu, w miejscu bardzo dobrze wybranem, na pewnym wzniesieniu stoi wspaniały pomnik chłopa-bohatera. Jest on dziełem artysty-rzeźbiarza p. Michała Korpala z Krakowa, twórcy pomnika Kościuszki w Rzeszowie. Bartosz jedną ręką wsparty na moskiewskim dziale, w drugiej dzierży groźnie ku północy wzniesioną na moskiewskich karkach wyszczerbioną kosą, twarz bohatera wyrazista, szlachetna, znać w jej rysach, subtelnie oddanych, zapal, jaki oweiał duszę Głowackiego, gdy z piersią otwartą szedł na armaty. Na postumencie orzeł biały, zrywający się do lotu, pod spodem wiele mówiący napis: „Bartoszowi Głowackiemu naród polski staraniem ludu powiatu tarnobrzęskiego“. Całość sprawia wrażenie bardzo uroczyste i podniosłe, znać w każdym szczególe staranne wykończenie.

Trzech lat jeszcze nie ma, jak rzucono myśl wzniesienia Bartoszowi pomnika, w dniu 25 września 1901 zawiązał się pierwszy komitet, złożony z 16 członków. Nieco później powiększył się ten komitet, a w skład jego weszli przedstawiciele wszystkich gmin powiatu tarnobrzęskiego. Komitet rozpoczął działalność swoją od wydania odezwy, której gorące słowa gromkimi odbiły się echem w sercach wszystkich rodaków, bo oto na głos jej poczęły licznie płynąć składki ze wszech stron. Dawała Galicja, składało ochoczo daninę Królestwo przez organizację narodowo-demokratyczną w znacznej części. Płynęły ofiary z pod zaboru pruskiego, od wychodźców z Ameryki, Brazylii, Szwajcaryi, Anglii i Francji. Gdzie tylko żył Polak jaki, tam dotarło hasło: „Na pomnik chłopa-bohatera!“ Siusznie więc mówi dedykacya pomnika „Bartoszowi naród polski“, bo wszyscy, wszystkie warstwy, wszystkie stany nań się składały, a „staraniem ludu powiatu tarnobrzęskiego“ on powstał, bo wśród tego ludu zrodziła się myśl założenia go, bo rozumiejsi synowie tego ludu dzieło trudne tak świetnie do końca doprowadzili. Powiat tarnobrzęski pod względem obywatelskim i narodowym stoi bardzo wysoko, powiedziałbym nawet przoduje wszystkim powiatom Galicji. W samym mieście istnieje kilka pożytecznych instytucyi, jak n. p. „Spółkowa Kasa“, rozwijająca się wspaniale, „Bazar Tow. handlowo-przemysłowo-

wego“, który skutecznie usuwa drobne żydowskie sklepikarstwo, dalej najlepiej w całej Galicji zorganizowane „Biuro pośrednictwa pracy“, wreszcie „Sokół“ i „Czytelnia mieszczańska“, posiadająca dom własny.

W powiecie dobrze rozwijają się „Kółka rolnicze“, straż pożarna, „Kasy spółkowe“. Duszą całego powiatu jest adwokat dr. A. Surowiecki, człowiek niestrudzony w swej pożytecznej działalności, któremu powiat zawdzięcza bardzo wiele, i włościanin Wojciech Wiącek z Machowa, patriota, charakter bardzo zacny, człowiek pracą dla dobra narodu do głębi przejęty. Nic więc dziwnego, że lud powiatu tego mając takich ludzi za przewodników, pierwszy porwał się na tak wielkie dzieło, bo pierwszy poznał i ukochał najwyższe ideały narodowe.

Kierują nim ludzie narodowo prawdziwie uświadomieni, przejęci tem, co ukochali. Powiat cały urobiony jest w duchu demokratyczno-narodowym, chociaż stronictwo nie przeprowadziło tu jeszcze swojej organizacyi.

Co do przygotowań do odsłonięcia pomnika, które nastąpi, jak wiadomo, 9 b. m., to jeśli pogoda dopisze, będzie to uroczystość wspaniała. Przemawiać będzie włościanin Jan Słomka, poseł Jakób Bojko, ks. Gromnicki, delegat „Sokoła“, przedstawiciel młodzieży, prezes „Ogniwa“ Marceli Prószyński i dr. Orzechowski, przedstawiciel miasta Tarnobrzęga. Do „Bitwy Raclawickiej“ wystąpi przeszło 3.000 włościańskiej piechoty i konnicy w barwnych narodowych strojach, a „Dzieśiąty Pawilon“ i „Błazek opętany“ zakończą ten dzień piękny.

Ludu już teraz mnóstwo się zjechało, szczególnie z Królestwa (sześć osób przy przejściu granicy zastrzelono), mieszkań w pobliskich jednak jeszcze wioskach starczy.

NA MARGINESIE.

Szkoła Marysi.

Zmarła jej matka. Do domu weszła macocha. I gnębić poczęła dzieci. Stroskany ojciec położył głowę pod jarzmo nowej żony.

Marysia musiała uchodzić z domu do miasta — po chleb codzienny. Z uścisku ojca, w którym drżał lęk o dziewczynine losy, poszedł czternastoletni pączek w tłum.

Na pierwszej stacyi przystąpił do niej portyer, potem parobek stacyjny. Tam w pustej, kolejowej sieni poznało dziewczę niedoświadczone alfabet męskiej napaści na bezbronną i pierwsze swoje bezbronne ły. W koleji ją umieścił konduktor osobno — ta sama napaść, jeno w miejscu nowem. W mieście przez całą drogę coraz nowe zaczepki, jakich dotąd na wsi nie znała. W biurze pracy urzędnik znaną dziewczynę otoczył opieką. Dostała wreszcie służbę. Gdy żony nie było i dzieci pan ją w jej kuchni nachodził. Gdy zaś nie było rodziców panicz ją ciągnął do siebie. Kiedy schodziła po schodach kolejno jej się czepiali mężczyźni w kamienicy mieszkający. Na dole stróż ją napadał. W ulicy napastowali żołnierze i studenci, panowie i posługacze. W jatkach rzeźnicy, w sklepach subjekci, w aptekach aptekarze. Jedni łagodnie, drudzy chytrze, trzeci brutalnie, po zwierzęcemu.

Tak wszędzie, wszędzie, bez wyjątku.

W końcu przywykła, nawet się bronić nauczyła, wreszcie się stała pewną siebie mieszkanką stolicy. Już nikt jej nie zaczepiał, już się nie bała nikogo — lecz wtedy — już bać się nie było... i o co...

MASKA.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 7 września b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 299)	Temperatura	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	738.8	10.0	NNW ₂			
2 popoł.	738.1	20.2	SE ₂	0.0	21.0	9.2
9 wiecz.	737.6	14.2	cisza			

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda.

— **Z życia towarzyskiego.** Dnia 12 bm. odbędzie się w kościele św. Mikołaja we Lwowie o godzinie 12 w południe ślub p. Jana Leszczyńskiego, znanego w szerokich kołach towarzyskich b. prezesa Czytelni akademickiej, urzędnika krakowskiego towarzystwa asekuracyjnego z panną Emilią Dąbrowską.

Ślub dra Kazimierza Soleckiego, znanego lekarza i właściciela sanatorium z panną Janiną Tychowiczówną odbędzie się dnia 10 bm. o godzinie 11 przed południem w kościele św. Antoniego we Lwowie.

— **Zgromadzenie wyborców** zwołane celem wysłuchania zapatrywań dr. Stanisława Głabińskiego, kandydata na posła do Sejmu krajowego odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w sali Tow. Pedagogicznego (ul. Zimorowicza l. 17). Z powodu ważności sprawy pożądanym jest bardzo liczny udział w tem zgromadzeniu.

— „**Ogniwo**“ wysłało na ręce ambasady japońskiej we Wiedniu następujący telegram (po francusku):

W imieniu całej młodzieży polskiej należącej do narodu, który pierwszy odczuł niebezpieczeństwo grożące światu ze strony nienasyconej chciwości Rosyi i od trzech wieków ścierał się z Rosją z bronią w ręku, z nim popadł pod jej brutalne jarzmo,

zważywszy, że ucisk rosyjski rośnie bezustannie

z roku na rok, z okrutną konsekwencją, pochłaniając niezliczone ofiary, które cierpią w więzieniach i na wygnaniu, — związek towarzystw kształcącej się młodzieży „Ogniw” wyraża w pamiętnej chwili klęski wojsk rosyjskich pod Liaojiangiem entuzjastyczną radość dzielnemu narodowi japońskiemu i podziw dla jego bohaterkiej armii.

Młodzież polska nie może powstrzymać się od uczucia głębokiego żalu, że los i obecne warunki polityczne nie pozwalają jej wziąć udziału w walce przeciw swemu najgroźniejszemu wrogowi, aby pomścić okrucieństwo wiekowego jarzma, złamać siłę ugruntowaną na barbarzyńskim systemie niedołęstwa i korupcyi i otworzyć nareszcie drogę do wolności ciemionych narodów i postępu ludzkości.

— **Otwarcie wystawy ruchomej „Ligi pomocy przemysłowej”.** Związek towarzystw „Pomocy przemysłowej” pod nazwą Liga Pomocy przemysłowej, wprowadza w życie jako dalszy środek swej pożytecznej działalności instytucję bardzo praktyczną i w skutkach poważnie rokującą nadzieję a mianowicie: „Wystawę Ruchomą” okazów przemysłu krajowego. Wystawa ta powstała z drobnych zaczątków — delegaci Ligi jeżdżąc od roku po całym kraju dla budzenia samowiedzy za pomocą zgrupowań i ustnej propagandy wozili z sobą zrazu drobne próbki kilku gałęzi krajowej przemysłowej wytwórczości. Gdy liczba zgłaszających się z takimi okazami wzrosła znacznie, musiało Biuro Ligi pomocy przemysłowej pomyśleć o utworzeniu systematycznej większej tego rodzaju wystawy, która też obecnie wchodzi w życie. Żywe słowo prelegentów pracujących w Lidzie — ilustrowane na namacalnych dowodach istnienia wielu gałęzi zdrowego rodzimego przemysłu — okazach świadczących o zdolności konkurencyjnej naszej wytwórczości z obcą produkcją — musi bezsprzecznie stanowić dzielny środek propagandy. Wystawa ruchoma ma być według projektu Biura Ligi Pomocy przemysłowej obwieziona w sześćdziesięciu miejscowościach w okresie jednego roku. Otwarcie uroczyste Wystawy ruchomej odbędzie się we Lwowie w salach nowego Muzeum przemysłowego miejskiego w d. 18 bm. w niedzielę o 12 w południe, a po otwarciu wystawy odbędzie się o godzinie 4 popoł. odczyt: „O znaczeniu wystaw przemysłowych dla rozwoju samowiedzy ekonomicznej”. Na otwarcie wystawy wstęp wolny, na odczyt wstęp 20 h. od osoby. Wystawa zamknięta zostanie w d. 19 września popoł. a z dniem 20 września rozpocznie się objazd wystawy ruchomej po innych miastach kraju.

— **Konferencja galicyjskich syonistów.** W listopadzie br. odbędzie się — jak donosi „Wschod” — konferencja galicyjskich syonistów. Głównym przedmiotem obrad będzie referat o zmianie organizacji światowej, następnie o agitacji w kraju i o żydowskim banku kolonialnym.

— **Echa poby u dr. Koerbera.** „Nowa Reforma” podaje następującą rozmowę posła Rottera z prezydentem ministrów podczas przyjęcia Rady miejskiej.

Dr. Koerber: Jak się Panu powodzi?

Rotter: Mogłoby być lepiej, Eksceleńcy.

Dr. Koerber: Cóż takiego? Dlaczego?

Rotter: Wszystkim nam się źle powodzi, a szczególnie biedne, szerokie warstwy ludności, nie mając zarobku, żyją w nędzy. Robót większych niema, a niezadowolone zwraca się przeciw tym, których wysłano do Wiednia, aby się starali o polepszenie stosunków. Do tych i ja należę.

Dr. Koerber: Panie pośle, przecież Pan wie, że bardzo dużo zrobiono. Wielkie roboty rządowe postanowione, a nawet już rozpoczęte.

Rotter: Cóż, Eksceleńcy, kiedy, niestety my nic z tego nie odczuwamy.

Dr. Koerber: Przecież i tu roboty się rozpoczną: regulacja Wisły, budowa portu, przełożenie Rudawy.

Rotter: Przełożenie Rudawy miało się już w tym roku rozpocząć.

Dr. Koerber: Nie można tego było uczynić, bo się okazało, że ta robota zostaje w związku z budową portu i musi być łącznie z nią traktowana.

Rotter: Eksceleńcy, bieda w kraju i mieście jest wielka. Zwracam uwagę, że nie wszystko u nas w kraju w istocie jest tak, jak się to przedstawia na papierze. Stoimy nad przepaścią i jeśli się rzeczy nie zmienia na lepsze, nikt skutków przewidzieć nie zdoła.

Dr. Koerber: Zdaje mi się, że Pan rzeczy widzi za czarno.

Rotter: Przeciwnie, Eksceleńcy, noszę raczej zbyt różowe okulary.

Dr. Koerber: Proszę, nie sądziłem.

— **Niezwykłą a piękną uroczystość** obchodzili w dniu wczorajszym uczenie szkoły wydziałowej im. Elżbiety wraz z gronem nauczycielskim. P. Marya Skrzyńska, dyrektorka tej szkoły, święciła 30-letni jubileusz zawodowej pracy. Do zasłużonej jubilatki, po złożeniu jej życzeń przez dziatwę szkolną, przemówiła w serdecznych a wymownych słowach imieniem grona nauczycielskiego p. Aniela Aleksandrowiczówna. Następnie radca Bolesław Baranowski w gorącej i z wielką swadą wygłoszonej mowie, przedstawił działalność jubilatki, jako nauczycielki i dyrektorki, wzorowej żony i matki, zasłużonej opiekunki młodzieży. Ze łzami w oczach, a gorącym sercem podziękowała p. Skrzyńskiej obecnym za tę piękną uroczystość. Zamiast daru jubileuszowego złożyły uczennice Zakładu 20 koron jako dar Polek na kolumnę Mickiewiczowską.

Udział w tej uroczystości wzięli inspektor szkół p. Kazimierz Bruchnański, radny B. Lewicki, radca Wł. Wolter, dyrektor T. Wunsch, inspektor Borecki, oraz rodzina jubilatki.

— **Tow. „Polska sztuka stosowana”** prosi nas

o zawiadomienie, że termin konkursu na znak drukarski Towarzystwa Szkoły Ludowej upływa nie 15 września, lecz 1 października br. Warunki konkursu; znak ma zawierać litery T. S. L., ujęte w ozdobę, odpowiadającą powadze i charakterowi Towarzystwa; rysunek powinien być zastosowany do odbicia drukiem czarnym za pomocą kliszy cynkowej; nagroda 100 koron. Adres do nadsyłania prac: Kraków, Wolska l. 14.

— **Hakatyzm pocztowy w Galicyi.** Czytamy w „N. Reformie”: W skorowidzu pocztowym niema Hałcnowa. Z takim dopiskiem zwrócono Zarządowi głównemu T. S. L. list adresowany do Koła T. S. L. w Hałcnowie. Czy c. k. Dyrekcya pocztowa trwa i nadal przy osławionem Alzen?

— **Egzekutorzy magistracy** nachodzą mieszkańców miasta, upominając się o zapłacone już podatki lub o wprost urojone należitości. Oto onegdaj wpadł egzekutor do mieszkania starszego komisarza budownictwa kolei państwowych p. Juliana G., zamieszkałego przy ul. św. Zofii pod l. 8 B i zastawszy w domu tylko żonę jego, począł w brutalny sposób upominać się o zapłatę 10 kor., jako podatku za psa. Nie pomogły przedstawienia pani G., iż nigdy żadnego psa nie miała, egzekutor zasekwestrował meble na zabezpieczenie tej fikcyjnej należitości. Czy nie zechciałby do kogo to należeć, zająć się trochę uporządkowaniem biura egzekucyjnego, aby funkcjonariusze jego nie nachodzili i nie niepokoiili bezprawnie mieszkańców miasta, którzy muszą następnie tracić czas i pieniądze na rekursy, spowodowane bezprzykładnym nieporządkiem, panującym w biurach magistratu.

— **Prywatny zakład loteryjny.** Na placu Krakowskim wśród świątecznego tłumu włościan i robotników miejskich, zjawił się Abraham Goldstein z koszem rogalków i rozpoczął przedsiębiorstwo loteryjne. Gra odbywała się w następujący sposób: każdy z grających stawił dwa halerze i ciągnął z worka, zawierającego 89 numerów, jedną galę, zapowiadając jej numer. Ktoby był wyciągnął zapowiedziany numer od 1 do 90, byłby wygrał całego rogalka, policjant jednak, przypatrujący się tej grze blisko godzinę, nie dał obecnym zrobić „Hauptrefera”, bo zabrał pomysłowego żydka do policyi, gdzie mu skonfiskowano worek i wygrane pieniądze.

— **Pożar teatru w Wilnie.** W nocy z soboty na niedzielę o godz. 1:45 — jak donosi „Kurj. Warsz.” — wybuchł pożar w teatrze wileńskim. Kiedy na miejsce przybyła straż ogniowa miejska, cały teatr był już w płomieniach. Strażacy ze wszystkimi trzema oddziałami straży ogniowej ochotniczej energicznie zabrali się do ratunku, ale pomimo wszelkich wysiłków, do g. 10 z rana ze sceny i widowni pozostały już tylko zgłiszczka. Mnóstwo dekoracji i innych materiałów palnych dało obfity i łatwy żer płomieniom, to też strawiły one wszystko.

Przyczyny pożaru na razie nie udało się jeszcze ustalić. Wiadomo tylko, że ogień rozpoczął się na scenie. Przypuszczają, że wyniknął on od zapalki, porzuconej może w stosie materiałów scenicznych na długo przed wybuchem płomieni na zewnątrz. Znajdujący się na widowni żyrandol, oszacowany na 10.000 rb., przepadł bezpowrotnie. Front gmachu teatralnego uległ znacznemu uszkodzeniu, a w jednej linii z nim zbudowany hotel „Bristol”, znajdujący się nawet pod jednym dachem, także dotkliwie ucierpiał, spaliły się bowiem całe drugie i trzecie piętra, a uszkodzone jest też I. piętro. Umeblowanie hotelowe ocalono tylko w części, reszta spłonęła razem z częścią umeblowania p. Smażeniewicza na II. piętrze gmachu. Spaliły się też rzeczy gości hotelowych.

Na dni kilka przed pożarem przybyli do Wilna aktorzy trupy Duwan-Torcowa, która miała występować w spalonym teatrze. Wysokość strat dotychczas nie oceniona. Przylegająca do teatru i hotelu „Bristol” ulica zawałona do godz. 2 po poł. w niedzielę meblami, akcesoryami, dekoracjami itp. sprzętami, które zdołano ocalić z pożogi. Wyniesiono nawet parę fortepianów. Nieruchomość spalona p. Smażeniewicza ubezpieczona była w dwóch towarzystwach „Rossyjskiem” i „Salamandra” na 600.000 rb. Tłumy publiczności wileńskiej otaczały miejsce pożaru w niedzielę do późnego wieczora.

— **Przed senatem petersburskim** oskarżyła o uszkodzenie żydowska studentka Sabijakin, gubernatora v. Raaben, jego zastępcę Ustrugowa i byłego kierownika policyi Kleigelsa, że przez zaniedbanie obowiązków urzędowych stali się przyczyną, że oskarżycielka w czasie rozruchów kiszyniewskich została ciężko pokaleczoną i odniosła trwałe kalectwo. Rozprawa odbędzie się już w najbliższych dniach, a ma to dobre za sobą, że przed senatem rozprawy muszą się toczyć jawnie i że dla ustalenia winy oskarżonych jeszcze raz badane będą zajścia kiszyniewskie. Obrony skarżącej podjęli się bezinteresownie czterej najwybitniejsi adwokaci petersburscy.

— **Wskutek uchwały kongresu waszyngtońskiego** rząd amerykański polecił swemu ambasadorowi w Petersburgu energiczne przedstawienia w tym kierunku, aby w całej Rosyi Żydów obywateli amerykańskich traktowano na równi z innymi obywatelami Stanów, a to pod zagrożeniem retorsyi na poddanych rosyjskich bez względu na wyznanie. Ambasador wystosował też już żądanie swe do ministerstwa dla spraw zagranicznych, zakreślając ścisły termin do odpowiedzi.

— **Nieudała kradzież.** W ulicy Paulinów pod l. 11 dostał się złodziej do komórki, w której trzymano drób i urządził rzeź, lecz że mu za mało tego było, po oglądnięciu domu wyciął szybę w drzwiach i wypakowawszy sobie worek bielizną i ubraniami, począł go wyciągać

przez okno. Zbudzony szelestem p. Maryan Rauch, gospodarz domu, wybiegł na dziedziniec, lecz złodziej zdołał zbiedz, zabrawszy z sobą tylko porzucony drób, dwa parasole i laskę, worek z bielizną ocalała czujność właściciela.

— **Zgubiono.** Pani Dienstl zgubiła w drodze z katedry do kościoła św. Anny złotą branzoletkę łańcuszkowej roboty z gładkim okrągłym medalionikiem. — W drodze z ul. Halickiej do ul. Zyblikiewicza zgubiła p. Wiktorya Chranicka pulares zielony, zawierający 33 kor., kilkadziesiąt halerzy i kluczyk.

Znaleziono. Do mieszkania p. Karola Szwarcza pod l. 2 przy ul. Bilińskich przybłąkał się wielki biały pies o długiej sierści z żółtymi plamami. — W ul. Karola Ludwika znaleziono książeczkę Gal. Kasy Oszczędności, wystawioną na imię Antoniego Olszewskiego, a opiewającą na 33 kor.

○ **Henryk Dunant**, twórca Czerwonego Krzyża w Genewie, dogorywa ubogi i opuszczony w przytułku kantonu Appenzell w Szwajcaryi. W r. 1901 otrzymał on, jak wiadomo, wspólnie z p. Fryderykiem Passy nagrodę Pokoju Nobla, lecz skoro tylko otrzymał owe 50.000 fr., Dunant, który już cały własny majątek oddał na cele użyteczności publicznej i tą sumą rozporządził w ten sam sposób, a dziś sam bardzo potrzebuje zapomogi.

III. Wystawa drobiu, gołębi i królików.

Pawilon sztuki na placu powystawowym przybrał wczoraj odmienny jakiś wygląd. Zajęły go na cztery dni stworzenia pierzaste, te najkrzykliwsze, toż nie dziw, że gdakanie, pianie i gęganie rozlega się po całym gmachu, mieszając się z głośniami uwagami publiczności w gwar dla każdego ucha przyjemny. Oglądaliśmy już dwie wystawy drobiu, ale potrzeba przyznać, że obecna przewyższa poprzednie tak pod względem ilości wystawców jak i doboru wystawionych okazów. Świadczy to o racjonalnym chowie i zamiłowaniu naszych gospodyń do drobiu, którego chów może nieraz stanowić poważną rubrykę w budżecie gospodarstwa.

Wczoraj w południe pałac sztuki zapelniał się publicznością i zaproszonymi gośćmi, którzy licznie przybyli na uroczystość otwarcia wystawy. Przybyli między innymi wiceprez. namiestnictwa hr. Łoś, członek Wydziału kraj. Wereszczyński, wiceprez. Michalski z gronem radnych, radca dr. Szyszylowicz i in.

Do zebranych przemówił prezes Towarzystwa chowu drobiu dr. Szpilman, zaznaczając, że jest to trzecia wystawa, którą urządza Tow. w ciągu swego krótkiego, bo pięcioletniego zaledwie istnienia. Pierwszą wystawę urządziło Tow. w r. 1900 wspólnie z jarosławskim Tow. chowu drobiu, drugą w r. 1902 już własnymi siłami, a do obecnej wystawy zgłosiło się tylu wystawców, że musiano urządzić ją w pałacu sztuki, chociaż wzięła w niej udział zaledwie ósma część hodowców-członków Tow.

Wystawa ta — mówił dr. Szpilman — ma na celu przekonać publiczność o postępie w chowie drobiu, a z drugiej strony ułatwić zbyt wystawcom i zachęcić ich do dalszego chowu.

Chów drobiu ma wielkie znaczenie ekonomiczne, jeżeli się zważy, że eksport drobiu w Austrii wynosi 139 milionów kor. z czego na Galicyę przypada 24 milionów kor. W r. 1902 wywóz do samych Niemiec wynosił 120 mil. kor., w czem jaja było za 75 mil. k. Wynika stąd, że eksport drobiu przewyższa o wiele wywóz koni, bydła i nierogacizny. Obecnie Niemcy, chcąc powstrzymać import drobiu, starają się podwyższyć cło, które n.p. od jednej sztuki ma wynosić 1 kor. Mowca jednak żywi nadzieję, że rząd wglądnie w to i nie dopuści do podwyższenia cla.

Galicya bierze w eksporcie główny udział ale natrafia na wiele trudności — jeżeli weźmiemy tylko konkurencyę ze strony Rosyi i wysokie taryfy kolejowe. O wysokości tej taryfy świadczy n. p. fakt, że transport drobiu z Rosyi do Londynu via Ryga-Haniburg jest o wiele tańszy, aniżeli z Galicyi.

Chów drobiu ma dla nas także znaczenie społeczne, daje bowiem setkom biedniejszych rodzin jedyny i główny środek utrzymania.

Tow. chowu drobiu w ciągu 5 letniej swej działalności zdziało bardzo wiele. Założyło trzy filie w Krakowie, Sanoku i Złoczowie a nadto kilka oddziałów. Staraniem Tow. powstała przy Gal. Tow. gospodarczem sekcya dla chowu drobiu, a także szkoła chowu drobiu i królików p. Stasiniewiczowej w Zielonej, która znajduje się na wysokim szczeblu rozwoju.

Tow. chowu drobiu nie zaniedbuje żadnej sposobności, aby poprzeć chów drobiu. Chociaż dotychczas otrzymało zaledwie 4000 kor. subwencji, założyło już przeszło 300 kurników zarodowych, wartości ponad 5000 kor.

Wkońcu swego przemówienia wyraził dr. Szpilman podziękowanie Wydziałowi kraj. za poparcie, Radzie m. Lwowa za użyczenie bezpłatnie lokalu i nagród pieniężnych, Komitetowi wystawy za medali, r. Neumannowi za sporządzenie ozdobnych dyplomów i afiszów, a gościom za liczne przybycie na uroczystość otwarcia.

Rozpoczęło się gremialne zwiedzanie wystawy.

Mieści się ona w trzech dużych salach i obejmuje przeszło pięćset okazów. W środkowej sali mieszczą się dwie wielkie szafy; w jednej z nich znajdują się preparaty anatomo-patologiczne chorób drobiu i królików, sporządzone przez prof. dr. Grabowskiego, w drugiej zaś wypchane okazy rozmaitego rodzaju drobiu, wyprawione na różny sposób skórki królicze i t. p. Wystawę tego działu zajął się dr. H. Mańkowski.

Ogrodnik M. Jankowski wystawił wielki zbiór karmy dla drobiu i królików, żywe rybki od sprotów włoskich do pięknych złotych rybek, myszki białe amerykańskie, jeże ogrodowe i lasowe. Nadto wystawił p. Jankowski karmę dla rybek swego wynalazku i przyrządy do ściągania wody z domowych akwariów.

P. Kiebusiewicz, stolarz i Pammer, ślusarz, wystawili tu własnej roboty klatki dla drobiu.

Rusznikarz tut. p. Bolesław Jankowski przedstawił zbiór przyrządów do łapania szkodników i rozmaitych odmiany obrozy dla psów. Niektóre z tych przyrządów są bardzo dowcipnie obmyślane, a nie brak tu także środka ubezpieczającego od zlodziei kur. Nieostrożne poruszenie przez złodzieja druczka, umocowanego przy kurniku, powoduje głośny wystrzał, który musi zbudzić domowników. W tej to sali znajduje się także pięć żywych okazów dziłkich kaczek, własnego chowu p. Lazarowej Wandy z Łobzowa.

U wejścia do sali środkowej umieścili swe okazy „Bracia Drobnerowie“ (Dom ogrodnicy) a mianowicie różne przeróbki owoców i jarzyn.

Wchodzimy do sali na prawo, przeznaczonej na dział kur, gęsi i kaczek. Trudno wliczać nagromadzone tu okazy. Patrząc na tę różnorodność odmian, od wspaniałych Langshan, Bramaputra do Konchinchin i Minorek, doznaję się zupełnego zadowolenia i pewnej dumy, że to wszystko nasze i u nas wyhodowane.

Osobną salę zajmuje Szkoła chowu drobiu i królików p. Stasiniewiczowej Klementyny z Zielonej, która zajmuje się specjalnie chowem drobiu krajowego. Mieszczą się tu przyrządy służące do sztucznego wylęgania drobiu. Publiczność może przypatrzeć się całemu procederowi wylęgania. Najlepsze są wylęgarki francuskie, ogrzewane wodą. W wylęgance tej mogącej pomieścić 460 jaj, pozostają jaja przez 21 dni, w którym to czasie wylęgają się pisklęta, poczem umieszcza się je na dwa dni do suszarki, a stamtąd na dwa miesiące do wygrzewalni. Jak zapewniała, piszącego te słowa, p. Stasiniewiczowa, na 100 sztucznie wylęgniętych piskląt wychowa się przeciętnie 60 kurcząt.

W sali na lewo pomieszczone są działy gołębi, indyków, pantarek i królików również w wykwinnych odmianach.

Na podniesienie zasługuje tu poprawa chowu naszych swojskich, ładnych, gołębi tzw. siwek, olbrzymów i rysiów, które znajdowały się w zupełnym zaniedbaniu.

Z wystawą drobiu połączona jest również wystawa stajenek dla królików, pijadełek dla drobiu i gołębi, naczyń na pokarmy, żłobków, skrzyń i koszy służących do transportu drobiu i jaj.

Wogóle, jak to na wstępie zaznaczyliśmy, wystawa przedstawia się okazale i godna jest oglądnięcia.

Wczoraj odbyło się przyznanie nagród poszczególnym wystawcom.

Nagrody przyznane.

Dyplomem honorowym odznaczeni zostali: Szkoła chowu drobiu K. Stasiniewiczowej w Zielonej za chów drobiu i królików. Zakład chowu drobiu rasowego Jana Jaremy w Glinianach. Dr. Beill Alfred. Stanisławów za chów drobiu. Lazarowa Wanda, Łobzów za kury Langshany czarne, gęsi emdeńskie, kaczki Peking i chów gołębi. Dobrzański Karol za kury holenderskie niebieskie i czarne. Ogrodzińska Helena, Lwów za chów drobiu i gołębi. Żelazkiewiczowa Marya, Lwów za chów drobiu. Falkowski Stanisław, Ostrów za chów drobiu. Niedenthal, Tanok za kaczki Peking i ku-

ry Zielononózki. Dobrzyński Aleksander, Hubenice za gęsi emdeńskie. Zatlókał Władysław, Gliniany za gęsi emdeńskie. Falkowski Władysław, Zabcze murowane za grupy królików srebrzystych, japońskich i Blak-and-tan. Wenzel Jan, Lwów za grupę królików srebrzystych. Ks. Chmura Marceli, Beż za króliki belgijskie, japońskie i srokacze angielskie. Fattinger, Wiedeń za sztuczne karmy z włókien mięsnych. Piwocka Aniela, Lwów za chów drobiu. Burkiewicz, Lwów za gołębie mewki wschodnie i gile, oraz za chów kaczek. Klimowicz Adam, Lwów za gołębie siwki i kury. Hors concours dr. Beill, Stanisławów — Kraskowski, Kraków, obaj za gołębie.

Medale srebrne ministerstwa rolnictwa otrzymali: Prof. dr. Grabowski za preparaty anatomo-patologiczne chorób drobiu. Dr. Mańkowski Henryk, Lwów za prowadzenie redakcji „Hodowcy Drobiu“. Jarema Jan, Gliniany za kury Orpington złote. Podivin Helena, Leszczowate za kury Plymouth-Rock. Szpilmanowa Marya za kury Niezapominajki. Dr. Beill, Stanisławów za kaczki Peking i za bażanty. Hostoński Alojzy, Zamarstynów za gęsi emdeńskie i króliki belgijskie. Stasiniewiczowa Klementyna, Zielona za prowadzenie szkoły chowu drobiu. Molnar Amalia, Lwów za grupę królików belgijskich i flandryjskich. Domiczek, Stanisławów za gołębie rysie i siwki.

Medale srebrne lwów. Towarzystwa chowu drobiu itd. otrzymali: Aumer Władysław, Lwów za gołębie siwki i kury. Falkowski Stanisław za gołębie rysie i maltany. Żelazkiewiczowa Marya, Lwów za kury Brahma i gołębie garłacze berneńskie i pawia-ki. Seferowiczowa Janina, Pasieki za kury Langshan i indyki. Mikosiński Roman, Lwów za indyki.

Medale brązowe ministerstwa rolnictwa: Zatlókał Władysław, Gliniany za kury andaluzyjskie. Lang Leopold, Zgoda za króliki belgijskie. Żmudziński Stanisław, Lwów za króliki angorskie. Schützhofer Ferdinand, Pottendorf za króliki olbrzymie wiedeńskie. Piotrowicz Zygmunt, Lwów za króliki belgijskie. Ks. Jayko, Zagórz za gołębie rysie czerwone. Zagórski Aleksander, Lwów za kury Kochinchiny. Baczyńska Emilia, Kliczo za gęsi emdeńskie i chersońskie. Klimowicz Jan, Lwów za gęsi garbonose i kury Langshan. Drwęski Włodzimierz, Lwów za króliki belgijskie.

Medale brązowe lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu i t. d.: Kotowicz Kazimierz, Kraków za gołębie rysie. Jaegerman Wiktor, Lwów za gołębie indyjskie i murzyny. Bojarski, Lwów za gołębie kozły polskie i garłacze angielskie. Ślaski, Lisko za gołębie listonosze autwerskie. Falkowski Władysław, Zabcze murowane za gołębie garłacze i pomorskie.

Listy pochwalne lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego: Dom dla Ziemiaków za mączkę z krwi. Szkoła koszykarska w Rudniku za kosze, kojce etc. Szkoła koszykarska w Skolyszynie za kosze, kojce etc. Orłowski Stanisław, Bolszowce za kury Langshany. Salzberg Herman, Lwów za kury Langshany. Rudzka Eugenia, Lwów za kaczki Peking.

Listy pochwalne lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu i t. d.: Jankowska Stefania, Lwów za kury liliputy. Langiewicz Olga za kury Minoriki i Bantamy. Cirin, Lwów za klatki na królice. Jankowski rusznikarz, Lwów za łapki na szkodniki. Jankowski Mieczysław ogrodnik, Lwów za zbiór nasion. Pammer Gustaw ślusarz, Lwów za klatki wystawowe. Kiebusiewicz stolarz, Lwów za klatki wystawowe. Hostoński, Zamarstynów za gołębie pawia-ki. Mańkowski, Zamarstynów za gołębie krymki. Królisch, Sambor za gołębie pła-

cze. Tomczak, Sokal za gołębie kaliny. Smagacz Piotr za króliki belgijskie olbrzymie. Prayer Emil, Lwów za gęsi tuluzkie. Zarembianka Eugenia, Zboiska za gęsi. Bracia Drobnerowie za karmę dla drobiu.

Depesze z targu pieniężnego.

Berlin, 8 września. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 204.50, Staatsbahnny — Disconto Comandit 191.10, Berlin. Tow. handl. 161.40, Laura 254.50, Bohumery 210.50, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216.05, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie 128.75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 218.60, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye 440.50, Lombardy 18.70, Kolej Henry 106.10, Niemiecki bank narodowy 123.50, Kanada Preferred 126.50 Akcje żeglugi hamburskiej 109.90, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 254.—.

== NOWY KANTOR ==
SŁOWA POLSKIEGO
 WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)
 MIEŚCI
GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO
 SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.
 W. wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
 1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny 1. 17-19.
 2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej 1. 1.
 3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
 Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

„OJCZYŻNA“
 tygodnik ilustrowany dla ludu
 — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —
 Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319
 „OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.
 Adres: Lwów, ul. Kopernika 9.

Przegląd Wszechpolski
 MIESIĘCZNIK
 POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
 ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
 EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO
 rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadana dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.
 Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.
 Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO“, UL. CHORAŻCZYŻNA 17—19 I WE WŁASNYCH KANTORACH: W PASAŻU MIKOLASCHA I PRZY UL. KLEMENTYNY TAŃSKIEJ L. 1, RÓG AKADEMICKIEJ.

Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZENIA na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1—
 CZYTELNI POLSKA, 14 t. Cena zniżona . . . K. 3—
 Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA. Czyt. Polska . . . K. —60
 Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY, przekład z angielskiego . . . K. —60
 Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z angielskiego. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60
 Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 . . . K. 6—, w ozdob. opr. . . K. 7-80
 Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów, 1903 . . . K. 4—, w ozdob. opr. . . K. 4-60
 Głabiński Stanisław. ZAMACH NA UNIwersyTET POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . . . K. 1—
 Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . K. —60
 Gruszecki Artur. WIEKŚZOŚCIA, pow. współcz. Wyd. dla abon. St. Polsk. Lwów, 1902 . . . K. 2—, w ozdobnej oprawie . . . K. 2-60
 Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Kiemensiewiczowa. Lwów, 1903 . . . K. 1-20, w ozdobnej oprawie . . . K. 1-80
 Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii, Cena K. 3—, dla prenumeratorków . . . K. 2—
 Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6-25, dla prenum. . . K. 4—

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielewski, Cena zniżona . . . K. 3—
 w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4-80
 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1-20
 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski). O BYT, powieść histor. na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wyd. jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . . . K. 6—
 Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka, cena . . . K. 6—
 Koskowski Bolesław. FINLANDYA. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2-60, dla prenumeratorków . . . K. 1-80
 Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1-20
 Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obrazek na tle ost. powstania . . . K. —60
 Kuncewicz Izidor. MÓI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60
 Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60
 Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60
 Panamarjow J. N. WNUCZKA WRÓŻKI, powieść kryminalna w 3 t. (z rosyjsk.) Lwów, 1900 . . . K. 1-50
 Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekład A. Morzkowskiej. K. 2—, dla prenum. . . K. 1-20
 Prevost Marceli. SZCZĘŚCIE W MAŁŻENSTWIE, tłum. Anastazja Świdarska, Lwów, 1902 . . . K. —60
 Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1-50

Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1-20
 Robertson J. HUMANIŚCI NOWOŻYTNI. Studya socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przełoż. i przypisami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2-60, dla prenumeratorków . . . K. 1-80
 Rojan K. MUSZKA, powieść, Lwów . . . K. 3—
 Rosny J. H. DOKTOR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny, cena . . . K. 1-20
 Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA. Lwów K. 2-50
 Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3—
 Solarus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. oprawie . . . K. 3-60
 Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10-40, dla pren. . . K. 7-50
 Sołtan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA. — Szkic. Lwów . . . K. 2—
 Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryginału angielsk. tłum. Jan Stecki. Cena K. 2-60, dla prenumeratorków . . . K. 1-50
 Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 . . . K. 1-20
 Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIAŁNY, przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —60
 Witort Jan. ŻARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2-60, dla prenumeratorków . . . K. 1-50
 Zmogas. BARCIKOWSCY, powieść . . . K. 5—
 Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . . . K. 1-20